Rok IX. Kraków-Podgórze, Wtorek 21 lutego 1911 Nr. 42

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



Widok ogólny III mostu na Wiśle z przerwaną w środku częścią konstrukcyi. (Fotogr. redakcyjnym aparatem „Nowin“).

Proces o prowizyę.

Od adwokata dra Zipsera w Wiednin, zastępcy posła Stapińskiego w procesie z drem Szajowiczem z Czerniowiec o wrzekomo temu należną prowizyę w kwocie 50.000 koron otrzymujemy obszerne wyjaśnienie, które z powodu braku miejsca jutro dopiero w całości ogłosimy.

Dr Zipser zaznacza w niem, że p. Stapiński z koncesyi bankowej na Kraków, przyrzeczonej mu przez Eksc. Korytowskiego, nie zrobił użytku, a koncesya p. Długosza i Landerbanku jest zupełnie inna. Pan dr Zipser kończy swe wyjaśnienie następującemi uwagami:

Ani „Länderbank“ nie żądał od p. pos. Stapińskiego poparcia w sprawie *monopolu zapałkowego,* ani p. poseł Stapiński takiego przyrzeczenia nigdy dać nie mógł. — Owszem „Klub Ludowców“ podał do wiadomości Koła polskiego, że monopol zapałkowy będzie zwalczał z całych sił. P. Poseł Stapiński nie otrzymał też od Länderbanku czy od kogokolwiek 200.000 koron.

Co się tyczy 2.000 koron — to za pierwszym razem widzenia się z drem Szajowiczem, p. Letyński nakłonił p. posła Stapińskiego *do przyjęcia pożyczki wekslowej* od p. Szajowicza, ale pożyczkę ową wekslową już dawno p. poseł Stapiński wraz z procentami zapłacił.

Sprawa posłów Wiącka, Fidlera i Paducha.

Akcya stronnictwa narod.-demokratycznego. — Oskarżenia p. Kanarka. — Im więcej światła tem lepiej.

Wiedeń. Na środę 22 b. m. zwołane zostało na godzinę 11 przed południem posiedzenie frakcyi narodowo-demokratycznej w Kole polskiem. Popołudniu zaś odbędzie się posiedzenie wspólne narodowych demokratów z partyą X. Stojałowskiego.

Na pierwszem posiedzeniu roztrząsaną będzie sprawa posłów Wiącka i Fidlera. Chodzi mianowicie o zarzuty, jakie na publicznem zgromadzeniu w Tarnobrzegu porobił obu posłom ludowiec p. Kanarek (o wyrabianie koncesyj szynkarskich za pieniądze). Ponieważ Kanarek na poparcie swych słów pokazywał rzekome dokumenty, obaj posłowie narodowo-demokratyczni oświadczają, że żadnych dokumentów nie wystawiali. Celem zbadania zarzutów ma być wybrana komisya, a równocześnie ma być sprawa oddaną **do sądu,** gdzie p. Kanarek stanie oskarżony o oszczerstwo i zostanie wezwany, aby udowodnił autentyczność dokumentów.

„Słowo Polskie“ pisze w tej sprawie:

„Przedstawiciele D. N. zapewnili, że stronnictwo ich nie będzie robiło skrupułów z winnymi, jeśli się tacy w łonie stronnictwa znajdą, ale dochodzenia zarząd stronnictwa dla braku konkretnych zarzutów wdrożyć nie mógł. Co do paru tylko dokumentów, o których p. Stapiński przypadkowo wspomniał, dało się odrazu stwierdzić po zbadaniu wymienionych przez niego osób, że dokumenty te *są sfałszowane.*

Co inne dokumenty przyniosą, trudno przesądzać. W każdym razie poznanie ich jest najbardziej pożądanem dla stronnictwa, które nie unika jawności działań i sądów i pragnie wiedzieć prawdę. W interesie zaś publicznym korzystniej jest wywołać publikacyę takich dokumentów, cokolwiekby one zawierały, niż uzyskiwać je poufnie, gdyby to miało się dokonać za cenę forytowania p. Stapińskiego na jeszcze wyższe stanowisko polityczne.

Im więcej jawności, tem lepiej. Czyścić potrzeba atmosferę życia publicznego i żadnego stronnictwa nie szczędzić. Przedewszystkiem własnego“.

„Słowo Polskie“ pisze dalej, że p. Paduch dopiero przed rokiem wyszedł z obozu ludowców, więc co do Paducha, p. Stapiński powinien mieć najlepsze informacye.

„Kuryer Lwowski“ na to oświadcza, że przystąpi do **druku tych dokumentów.**

* *

Także dzisiejsza „Gazeta Poniedz.“ oświadcza, że jest „dzięki mecenasowi Z.“, w posiadaniu kopii listów posła **Paducha** i **Fidlera** i drukuje je. Listy te — *jeśli są autentyczne* — byłyby istotnie skandalicznym dowodem przedajności (a zarazem braku umiejętności pisania!) wspomnianych posłów. Listy te opiewają:

we Lwowie d. 3/10 910.

Wielmożny Pan

Majer Safir et Goliger, a konto Wekslu ot 1200 k: otrzymalem przes Pańskiego ojca, 900 k: zapłace, wyrobienie koncesyi; gospodnio-szynkarski zaś w Poniedziałek ma Pański ojciec mi doręczyć, 300 k, aby boło uzupełnie Wekslowa suma ot 1200 k, z szaczunkiem i

Antoni Paduch.

List zaś posła Fidlera do Goligera i Mayera Winera w Szlachcińcach z daty Lwów 9/11 1910.

„Na interwencyi Paducha przyjechałem do Lwowa w sprawie waszej o konsesye szynkarskie. Staraniem mojem i kolegi Paducha będzie sprawę traktować pomyślnie. Każda sprawa potrzebuje wydatków — tak i tutaj koszta są i będą, obiecana kwota być musi 5000 kor., a jak nie przyjdzie do skutku, to się zwróci. Czekam do wieczora. 10—11 na koszt.

Bartłomiej Fiedler.“

„Gaz. Pon.“ donosi też, że p. **Paduch** miał „sekretarza“, któremu poruczał załatwianie swoich sprawek.

Co do weksli, to opiewa jeden na 1200 kor. wystawiony przez posła Antoniego Paducha — a żyrowany przez Palika Goligera i Piotra Czyża.

Drugi weksel, wystawiony przez Marjem Lieblich na kor. 200, trzeci przez f. Goligera na kor. 2000, czwarty przez Hilela Ehrmana na kor. 200.

* *

Oczywiście sprawa ta musi zostać we **wszystkich szczegółach** dokładnie **wyjaśnioną.**

Runięcie mostu na Wiśle.

Przyczyna katastrofy. — Wywiad z dyr. E. Zieleniewskim. — Wysokość strat konstrukcyi mostu. — Przebieg wypadku.

W nocy z soboty na niedzielę skutkiem naporu porwanych prądem wezbranej wody dwu galarów, runęło rusztowanie, podtrzymujące środkową i skrajną (od strony Podgórza) część mostu na Wiśle, a w następstwie runęła żelazna konstrukcya.

Konstrukcyę żelazną mostu wykonywała fabryka L. Zieleniewskiego, zaś roboty betonowe lwowska firma Zacharyewicz i Ska. Koszta konstrukcyi żelaznej wynoszą ogółem 600.000 kor., koszta całego mostu przeszło półtora miliona. Most był już prawie **na ukończeniu.** Silny mróz, dochodzący na Wiśle do 20 stopni C., uniemożliwiał w ostatnich dniach roboty, które miały być prowadzone także nocą. Katastrofa nastąpiła niespodzianie, w chwili, gdy informacye nadchodzące z górnego biegu Wisły brzmiały uspakajająco.

Sprawozdawca nasz zwrócił się do dyrektora fabryki, posła Edmunda Zieleniewskiego z prośbą o informacye.

Co mówi dyrek. E. Zieleniewski.

— Katastrofę przypisać należy sile żywiołowej. Nagłe zamarznięcie rzeki, niepamiętne w lutym i niemniej nagła odwilż, która w przeciągu kilkunastu godzin poziom wód podniosła o 2 metry, spędziła krę i zerwała dwa galary druzgocąc rusztowanie mostu: oto przyczyny nieszczęścia. Dzięki rozwadze kierownika budowy mostu, naszego starszego inż. p. Chudoby, który wraz z inż. Schneidrem, dozorującym budowę z ramienia namiestnictwa, bez przerwy niemal czuwali nad robotami, uniknięto ofiar w ludziach, usunięto bowiem robotników (choć było projektowane zarządzenie pracy nocnej) zawczasu z zagrożonych części mostu.

— Jakie straty wyrządził ten wypadek?

— Dokładnie obliczyć tego jeszcze nie można. Zdaje się, że stratę wraz z kosztami wydobycia zatopionych części, przyjąć należy w kwocie około 120.000 k. Niewiadomo, czy pogrążone w nurtach rzeki części konstrukcyi zostały w zupełności skręcone i zgruchotane, czy też może część da się ponownie użyć. Część kontrukcyi koło filaru mostu od strony Podgórza nie runęła, tylko została na bok wykręcona.

— Jaki będzie przebieg pracy ratunkowej?

— Przedewszystkiem przystąpimy niezwłocznie do wydobycia zatopionych części, co niewątpliwie połączone będzie z niemałemi trudnościami technicznemi. Następnie zbudowane zostaną nowe rusztowania i konstrukcya żelazna będzie okończona. Oddanie mostu do użytku opóźni się oczywiście, ale sądzę, że przy wytężeniu wszystkich sił w ciągu kilku miesięcy powetujemy stratę.

Przebieg katastrofy.

Zamieszczamy obok dwie fotografie, sporządzone aparatem redakcyjnym w godzinach przedpołudniowych po katastrofie z brzegu podgórskiego. Na jednej wi-



Filar mostu od strony Podgórza. Na zwałach kry stoi grupa urzędników przedsiębiorstwa kanalizacyi i Ekspozytury Dróg wodnych. (Fotogr. redakcyjnym aparatem „Nowin“).

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

46 (Ciąg dalszy).

Oniemiała, jakby nagle jakimś ciosem rażona, i zdało się jej zaraz, że coś się w niej porusza. Milczała, nie słuchając nawet co mówią, zagłębiając się w swoich myślach. Nie mogła spać w nocy, przejęta cała tem nowem, szczególnem odkryciem, że w niej żyje dziecko i smutna, strapiona, że to będzie syn Juliusza i niespokojna, obawiając się, żeby nie był podobny do ojca.

Rano kazała poprosić barona.

— Ojczulku, postanowienie moje jest nieodwołalne; muszę wszystko wiedzieć, zwłaszcza teraz; a wiesz, że w obecnym moim stanie nie trzeba mi się sprzeciwiać. Słuchaj. Pójdziesz po proboszcza. Potrzebuję go, ażeby zapobiedz kłamstwom Rozalii. Jak tylko ksiądz przyjdzie, przywołasz ją do mnie i zostaniesz tutaj z mamusią. Ale uważaj, żeby się Juliusz niczego nie domyślił.

W godzinę później wszedł proboszcz, jeszcze więcej otyły, zadyszany, podobnie jak mama. Usiadł przy niej na fotelu, z brzuchem obwisłym między rozkraczonymi nogami. Zaczął od żartów, przeciągając z przyzwyczajenia kraciastą chustkę po czole:

— No, pani baronowo, zdaje mi się, że nie chudniemy. Jużto możemy sobie oboje powinszować...

A zwracając się do chorej:

— He, he! Dowiaduję się, moja złota pani, że wkrótce znów będziemy mieli chrzciny. He, he, he, ale nie łodzi tym razem. — Tonem poważnym zaś dodał:

— Przybędzie jeden obrońca ojczyzny... O ile to, naturalnie nie będzie dobra matka rodziny, jak pani baronowa — rzekł po chwilowym namyśle, kłaniając się pani Adelajdzie.

Ale otworzyły się drzwi w głębi. Rozalia, zmieszana, zapłakana, nie chciała wejść, podczas gdy baron poszturkiwał, popychał ją z tyłu. Zniecierpliwiony w końcu, wtrącił ją z całej siły do pokoju. Zakryła sobie twarz rękami i stała, łkając.

Janina, skoro ją zobaczyła, zerwała się prędko i siadła, bledsza od pościeli; gwałtowne uderzenia

dzimy całą konstrukcyę mostu, przerwanego w połowie, na drugiej filar od strony Podgórza ze skręconą na bok częścią konstrukcyi, na krze lodowej zaś stoi grupa **inżynierów**: p. Konstanty **Aleksa**, kierujący inżynier przedsiębiorstwa firmy Zacharyewicz Rodakowski etc. budującej bulwary i kolektory, p. inż. **Kąkol**, oraz inżynierzy z **Ekspozytury** budowy dróg wodnych. Skutkiem wezbrania wody także **przedsiębiorstwo** wykonujące olbrzymie na $8^1/_2$ miliona kor. obliczone roboty obulwarowania i kanalizacyi Wisły, było zagrożone — i przez całą noc z soboty na niedzielę rzesza robotników ratowała nadbrzeżne elektromotory i baggery przed zalewem.

Sprawozdawca nasz pisze:

Trzeci most na Wiśle.

Most dzieli się na trzy części, które opierają się na dwóch filarach kamiennych, wmurowanych w dno Wisły. Budowany jest systemem Gerbera, polegającym na tem, że dwie kratowe belki żelazne wystają w przęsło środkowe i na tych wystających częściach zawiesza się belkę trzecią środkową t. zw. wiszącą. W chwili katastrofy belka od strony Krakowa była już zupełnie gotową, środkową zaś montowano. Równocześnie kończono roboty nad częścią od strony Podgórza, na której opierać się miała założona już belka wisząca. Wogóle podstawowe roboty około rusztowania żelaznego były na ukończeniu, brakowało jedynie założenia spojeń górnych. Części, nad któremi pracowano, podpierało około 100 słupów drewnianych, wbitych na 3 mtr. w dno Wisły, a każdy o średnicy 30 cm. Piloty te umieszczone były w kilku rzędach, z których każdy składał się z siedmiu sztuk. U szczytu i tuż nad powierzchnią wody spojone były silną belką drewnianą; ponadto na krzyż powiązane były deskami, mocno przybitemi.

Rusztowanie to wykonał majster ciesielski p. **Staroń**.

Most długi jest na 140 mtr., szeroki na 14 mtr. Po lewej i prawej stronie spojeń górnych położone są sztaby żelazne, na których mieścić się będzie chodnik o szerokości $2^1/_2$ mtr. Po odjęciu przestrzeni, jaką zajmują spojenia, na ruch kołowy przypada 8 mtr.

Materyał, jaki użyto do zakładania konstrukcyi żelaznej, przywieziono na 108 wagonach; waży on 1,080.000 klgr.

Przyczyna katastrofy.

Przyczynę katastrofy przypisać należy nie winie ludzkiej np. spóźnieniu założenia t. zw. „lodowników“, o które rozbijają się płynące kry, lecz jedynie druzgocącej potędze żywiołowej, której nic oprzeć się nie może.

Wisła od długiego szeregu lat w lutym nie zamarzała nigdy. Zdarzało się to jedynie w grudniu lub z początkiem stycznia, zamarznięta zaś powłoka pękała pod wpływem ciepła dopiero po kilku dniach. Tymczasem w obecnym czasie wskutek silnych ostatnich mrozów, sięgających 22 stopni, Wisła pokryła się nagle lodem grubym na kilkadziesiąt ctm. i nagle wskutek 2 dniowej odwilży ruszyła. W czasie mrozów praca była znacznie ograniczoną, gdyż w przeciwieństwie do dni zwyczajnych, pracowało przy budowie zaledwie 8 najtęższych robotników, gdy normalnie zajętych jest około 50. Szczupła garstka ta pracowała z ogromnym wysiłkiem, trzaskający bowiem mróz i ogromny wicher uniemożliwiał jej pracę.

Wskutek odwilży, jaka nagle nastała i deszczów, stan wody na Wiśle podniósł się znacznie. Nie powodowało to jednak żadnych obaw z tego powodu, że Wisła w górnym biegu nie była zamarznięta, a właśnie kry stamtąd płynące mogły być niebezpiecznemi.

Tymczasem stało się inaczej. — Kry lokalne, które nigdy nie powodują podobnych katastrof, zagroziły całości podpór drewnianych. — Stale podnoszący się stan wody, podniósł w dniu krytycznym około 2 metrów powłokę lodową na całej przestrzeni i oderwał ją od brzegów. O godzinie 10 w nocy dał się słyszeć głuchy trzask i łoskot pękającego lodu i niespełna w godzinę później ogromne kry zaczęły płynąć.

St. inżynier Chudoba, który prowadził fabryki, przeczuwał, że lody mogą wcześniej ruszyć i że może zdarzyć się katastrofa. Dlatego też w sobotę wieczór, zapowiedział robotnikom pracę na budowie dniem i nocą, aż do zmontowania głównych części. Ponadto jeszcze w piątek rano zajął się zakładaniem „lodowników“. — Zabiegi te nie zdały się na nic. — Katastrofa zdarzyła się wcześniej, niż mógł ktokolwiek przypuścić. Gdyby prace około belki podgórskiej ukończono przed ruszeniem lodów, co przy pracy dziennej i nocnej nastąpiłoby w przeciągu 3 do 4 dni, belka środkowa znalazłaby na niej oparcie i katastrofa mimo zerwania belkowania przez kry i galary nie nastąpiłaby. Katastrofę wywołała zresztą bezpośrednio **nie kra**.

Przebieg katastrofy.

Pierwsza kra, jaka ruszyła, uderzyła w pierwsze wiązadło i zawaliła je odrazu. Nastąpiło to tem łatwiej, że belkowanie to nie służyło już do podpory gotowej części mostu i nawet słupki górne, na których opierały się sztaby żelazne, były usunięte. Do godziny 12 po północy sytuacya się nie zmieniła.

Jedynie tylko olbrzymie wały kry, prąc ciągle naprzód z ogromną siłą, uderzając o siebie i przedzierając się z trudnością przez belkowania mostu, wydawały groźny pomruk wśród ciszy nocy.

Służbę na moście pełnili inż. **Schneider** i inż. **Staszczyk**. Na polecenie ich wszyscy robotnicy opuścili pracę, obserwując z brzegów pełne grozy położenie. Nagle w blasku latarń i słabego oświetlenia księżyca, zamajaczyły na powierzchni wody, otoczone zewsząd płynącą krą, **dwa ogromne galary.** Słabo przymocowane do brzegów, pod napływem uderzającej kry, oderwały się od brzegów u stóp Wawelu i płynęły wprost na belkowanie. Katastrofa stała się nieuniknioną. Galary parte z tyłu przez kry i wartki prąd wody uderzyły z ogromną siłą o drewniane wiązadła środkowej części mostu i zmiotły je z powierzchni w mgnieniu oka. Rozległ się straszny huk i łoskot. Pękające, łamiące się i drące o siebie wzajemnie części składowe mostu, wydając snopy iskier i rozświetlające ciemną przestrzeń, runęły w nurty Wisły. Środkowa część mostu zniknęła, reszta zaś od strony Podgórza zawisła, grożąc zawaleniem.

Widok walącego się mostu był tak straszny, a zarazem imponujący, że wzbudził ogólny przestrach. Inż. Staszczyk, który jako jednoroczny ochotnik służył przy marynarce i był nieraz świadkiem huraganów i burz morskich, opowiadał sam naszemu sprawozdawcy, że poraz pierwszy w życiu uległ uczuciu przestrachu.

Huk i łoskot spadającego mostu zaalarmował okolicę i grupki przebudzonych ludzi, które spiesznie zdążały na miejsce katastrofy. Pierwsi przybyli inżynier Haiduk, oraz twórca projektu i kierujący budową mostu inżynier Chudoba. Ponieważ tamy, zabezpieczające roboty kanalizacyjne pod wpływem naporu kry zaczęły trzeszczeć, a wezbrana rzeka każdej chwili zagrażała zalaniem robót kanalizacyjnych i zniszczeniem maszyn elektrycznych i pomp. Rzucono się też na ich ratunek. Robotnicy **przedsiębiorstwa obulwarowania i kanalizacyi** Wisły wraz z inżynierami spiesznie przenosili motory i linami stalowemi przymocowywali je do brzegów. Prace trwały do 4 rano. O tymsamym czasie spłynęły już kry i Wisła spokojnie płynęła dalej.

St. inż. **Chudoba**, który przez dni ostatnie *dzień i noc* czuwał nad budową, o godz. wpół do 12 tej w nocy udał się do domu, aby zmienić przemokłe całkiem ubranie. Powrócił na most w kilka minut po runięciu środkowej części — i widząc zniszczenie tylu wysiłków pracy, wyczerpany bezsennością, wybuchł płaczem, nie mogąc przez godzinę się uspokoić.

Rano przybył na miejsce katastrofy dyr. **Zieleniewski**.

Straty.

Szkoda, spowodowana katastrofą, jest dosyć znaczna, wynosi bowiem około 120.000 koron. Kto stratę tę poniesie, na razie jest rzeczą niewiadomą. Most buduje rząd; roboty żelazne wykonała fabryka pod firmą „L. Zieleniewski Tow. Akc.“; ona też prowadziła budowę. Ponieważ w wypadku tym fabryka nie ponosi żadnej winy, szkodę poniesie prawdopodobnie rząd. Cała konstrukcya żelazna kosztuje 600.000 kor.

Prócz straconego materyału, który przez pogięcie i złamanie uległ zniszczeniu, oraz robocizny, składa się na szkodę koszt wydobycia zanurzonych części żelaznych z wody, który wyniesie kilkanaście tysięcy koron. Część mostu, która wpadła do Wisły, wynosi około 52 metr., waży zaś 180.000 kilogr. Prace nad wydobyciem potrwają kilka tygodni. Przytem nie wiadomo, czy części te dadzą się jeszcze użyć, a wydobyć się je musi ze względu na żeglugę.

* * *

Wieść o zawaleniu się mostu na Wiśle, obiegła miasto już wczesnym rankiem i wywołała ogromne zainteresowanie. — Publiczność z najrozmaitszych sfer tłumnie dążyła na miejsce katastrofy, jedni dorożkami i tramwajami, biedniejsi piechotą. Ponieważ dostęp do wału dla dorożek był wzbroniony, elegancko ubrane panie i panowie dowcipkując i śmiejąc się, brnęli po kostki w błocie. — Na widok zawalonego mostu milkli wszyscy, jakaś wyższa siła, przed którą korzyć się musi nawet najtęższy duch ludzki, zamykał usta widzom.

Na dole wzdłuż brzegów Wisły potworzyły się grupy ludzi, komentując wypadek i dochodząc przyczyny katastrofy. Rozmowie towarzyszył tylko ryk fal, uderzających o zwiszające stalowe sztaby. Chwilami przebiegali wśród zgromadzonych inżynierowie dający donośnym głosem rozkazy.

Napływ publiczności był największy między godziną 1 a 3 po południu. — Dopiero późnym wieczorem miejsce katastrofy opustoszało.

Bierny opór urzędników w Tryeście.

Tryest. Bierny opór urzędników państwowych trwa w dalszym ciągu, dając się we znaki szczególnie kupcom. Ruch towarowy na dworcu kolei państwowych ustał niemal zupełnie. Na linii kolei południowej pracują dotąd normalnie.

Tryest. Wczoraj dyrekcya poczty zarządziła, aby wszyscy urzędnicy pozostali poza godzinami urzędowemi w biurach, celem załatwienia zaległego materyału. To samo zrobił zarząd urzędu telegraficznego.

Tryest. Deputacya Rady giełdowej udała się wczoraj ponownie do namiestnika ks. Hohenlohego i zażądała od niego interwencyi rządu na korzyść ludności w interesie autorytetu państwa. Namiestnik odpowiedział, że rząd nie może spełnić żądań urzędników, a okazał chyba dobrą wolę, przyznając urzędnikom jednorazowy dodatek i gotowość udzielania zaliczek. Gdyby bierny opór miał potrwać dłużej, to rząd musiałby się w takim razie **chwycić odpowiednich środków.**

Tryest. Robotnicy chcą ogłosić strejk generalny celem poparcia urzędników.

Akcya urzędników państwowych w sprawie awansu czasowego.

Wiedeń. W sobotę na zebraniu mężów zaufania organizacyj urzędników państwowych uchwalono rezolucyę, w której urzędnicy państwowi, zgadzając się z żądaniem urzędników pocztowych, t. j. aby pragmatyka służbowa tylko w drodze ustawodawczej była załatwioną, stoją na stanowisku, że awans czasowy powinien być albo razem z pragmatyką, albo w osobnej ustawie załatwiony. Wyrażono przytem nadzieję, że **obie ustawy najpóźniej do 1 lipca b. r. będą załatwione.** Zajęcie ostatecznego stanowiska w tych sprawach pozostawiają mężowie zaufania zgromadzeniu urzędników państwowych z całej Austryi, które się odbędzie **26 marca b. r.**

Równocześnie wezwano wszystkie organizacye, aby wzmocniły fundusze organizacyj.

Proces uniwersyteckich hajdamaków.

Lwów. Przesłuchano w dalszym ciągu kilku oskarżonych — a zeznania ich ujawniają niezmiennie jedną cechę: *brak charakteru* tej ruskiej młodzieży i *perfidyę*.

Na wczorajszej rozprawie obr. dr Ochrymowicz postawił wniosek o wezwanie kilku świadków celem stwierdzenia, że w krytycznym czasie Reszetyła leczył się na chorobę nerwową.

Następnie zgłosił obrońca wniosek, aby Reszetyłę poddać badaniu **psychiatrów**, celem stwierdzenia okoliczności, że R. skoczył przez okno z sali III. pod wpływem choroby **nerwowej**, a nie z obawy przed odpowiedzialnością karną.

Potem przystąpiono do przesłuchania czwartego oskarżonego **Leontowicza**. Oskarżony twierdził, że pokaleczono go w nogę. Mianowicie w chwili, gdy spostrzegłszy, co się dzieje, chciał się wydalić z gmachu i wszedł na schody główne, ktoś z dołu klatki schodowej strzelił i zranił go w nogę. Widział, jak Kocko upadł; twierdzi, że strzał padł ze strony polskiej. Widział, jak jakieś indywiduum w czapce mundurowej wychyliwszy się z za korytarza rektorskiego strzeliło z rewolweru.

Gdy przewodniczący wskazał, że jest to *sprzeczne z zeznaniami* w śledztwie, bo wtedy twierdził, że nie widział, aby strzelano, oświadczył oskarżony, że wtedy znajdował się w stanie rozgorączkowania.

Leontowicz dodał następnie, iż jeżeli w szpitalu *fałszywe* podał nazwisko i mówił po polsku, było to następstwem zdenerwowania.

Po przerwie przesłuchiwano piątego oskarżonego Demesa **Sumyka**. Jest on obecnie jednorocznym ochotnikiem przy obronie krajowej, był słuchaczem medycyny. Był on na wiecu w Sokole, skąd udał się na wiec do uniwersytetu do sali III. i tam słyszał więcej strzałów, które padły do sali III., powybijały szyby i uszkodziły okna. Na uwagę, że w sali tej nie ma zupełnie śladów kul, a przeciwnie są ślady uszkodzenia okien, które jednakże nie pochodzą od kul, wyraził oskarżony przypuszczenie, że ślady kul zatarli Polacy (!) Widział jak 2—3 ludzi młodych strzelało do Rusinów. Przew. zwrócił mu uwagę na **sprzeczność**; mianowicie w śledztwie zeznawał oskarżony, że nie miał zamiaru udawać się na wiec i że będąc w uniwersytecie z sali na korytarz nie wychodził, a obecnie zeznaje, że był na korytarzu. Oskar. oświadczył, że w śledztwie bał się aresztowania, obecnie mówi prawdę.

Lwów. W poniedziałek odbywa się przesłuchanie dalszych oskarżonych, którzy również wszystko zwalają na bojówkę polską. Rozprawa jest ogromnie monotonna.

Ze świata.

Samobójstwo dwu uczniów gimnazyalnych. — Z Częstochowy telegrafują: Onegdaj wieczorem w restauracyi Świderskiego raczyło się czterech **wydalonych** z gimnazyum rządowego w Częstochowie uczniów: Bubel-Jarocki, Turski, Sakowicz i Szurinow. Kiedy wyszli na ulicę, Bubel Jarocki celnym wystrzałem z brauninga w serce zastrzelił się na miejscu; padając, podał rewolwer Turskiemu, który wystrzelił również, ale tylko zranił się i żyje. Dwaj pozostali koledzy uciekli. Pobudki zbiorowego zamachu samobójczego uczniów na razie niewyjaśniono.

Wesoły rosyjski klasztor. W dzienniku konserwatywnym „Petersb. Wiedomosti“ p. Durnowo opowiada o obyczajach Nowospasskiego monastyru w Moskwie. W klasztorze „śpiewają wyłącznie prawie kobiety“. Cela przeora przerabiana jest i urządzana z wielkim przepychem: atłasowe dywany, otomany tureckie, wanna marmurowa, lodownia do przechowywania luksusowych prowiantów — wszystko to dalekie jest od charakteru zakonnego. Ćwiczenia chóralne kobiet odbywają się nawet po północy, braciszkowie zakonni zachowują się tak, iż panny zmuszone są rumienić się, wogóle monastyr według słów bardziej surowych czerńców, stał się poprostu domem rozpusty. Przełożonym tego monastyru jest niejaki o. Makary, który za swego świeckiego żywota słynął jako stały gość wszelkich lokalów „wesołych“, który ukrył się pod habitem, pragnąc się ratować od śledztwa kryminalnego i pragnąc znaleźć środki na wybrnięcie z licznych długów.

W Moskwie również wynaleziono bardzo „pikantną“ korespondencyę, jaką prowadził jeden z czerńców tamtejszych z przełożoną monastyru w Smoleńsku. Korespondencya ta, według świadectwa duchownego, który ją odkrył, „świadczy o złamaniu przez przełożoną ślubów zakonnych“.

Nowa plaga. Na nową plagę, wyrastającą po wsiach i miasteczkach Królestwa, zwraca uwagę korespondent „Gońca Częstochowskiego“. Są to zakładane coraz liczniej przez żydów po mieścinach, osadach i większych wioskach sklepiki — kawiarnie, lub „czajnie“ z noclegami. — Są one nietylko przytułkami rozmaitych mętów społecznych złodziei, paserów i kontrabandzistów, ale ich właściciele są głównymi szafarzami takich specyałów, jak **anodyna i sacharyna**.

„Kto zna lepiej — pisze korespondent — stosunki wiejskie w miejscowościach, zwłaszcza oddalonych od miast większych, jak w wieluńskiem, w okolicach Działoszyna, lub Przyrowa, Koniecpola, Włoszczowy i innych, ten wie, jak rozpowszechnione jest **wśród ludu użycie sacharyny**, głównie do kawy, ciasta i potraw. W pewnej miejscowości w okolicach Częstochowy, na

---

serca podnosiły jej wygorsowaną koszulę. Nie mogła mówić, oddychając zaledwo, zadyszana. Wreszcie, wymówiła głosem przerywanym wzruszeniem:

— Mogłabym cię... już o nic... nie pytać... Wystarczy mi... widzieć cię, taką... widzieć twój wstyd.

Po chwilowej przerwie, gdyż brakło jej tchu, zaczęła:

— Ale chcę wiedzieć wszystko, wszystko... Zaprosiłam księdza proboszcza, bo chcę, żeby to było jak spowiedź, rozumiesz?...

Rozalia, nieruchoma, wydawała prawie krzyki, z pod rąk splecionych na twarzy.

Baron, uniesiony gniewem, porwał ją za ramiona, rozerwał je i rzucając ją na kolana przed łóżko:

— Mówże... odpowiadaj!

Pozostała na ziemi w pozycyi, jaką nadają Magdalenom, z czepkiem na bakier, z fartuchem na podłodze, z twarzą zasłoniętą znów wolnemi rękami.

— Słuchaj, moje dziecko, co ci mówią — odezwał się proboszcz — i odpowiadaj. Nie mamy wcale zamiaru zrobić ci coś złego, chcemy tylko wiedzieć, co się to stało.

Janina pochylona na kraju łóżka, patrzyła na nią.

— Czy to prawda, że cię zastałam w łóżku z moim mężem?

Rozalia wyjąkała przez ręce:

— Tak, proszę pani.

Baronowa zaczęła naraz, dusząc się, na cały głos płakać i jej konwulsyjne łkanie zlewało się z łkaniem Rozalii.

Janina z oczami wpatrzonemi w sługę, pytała:

— Odkądże to trwało?

Rozalia wyjąkała:

— Od czasu jak tu przybył.

Janina nie rozumiała.

— Od czasu jak tu przybył... A więc... od... wiosny?

— Tak, proszę pani.

— Odkąd zaczął u nas bywać?

— Tak.

(Ciąg dalszy nastąpi).

weselu wypito za 10 rb. kropli eterowych czyli anodyny, której ludowi żydzi w większych ilościach jak i sacharyny dostarczają.

Żyd sklepikarz nabywa funt sacharyny po 2 rb. 30 kop. do 2 rb. 50 kop. a sprzedając szczyptami, t. j. po łucie lub po kilka łutów, otrzymuje za funt 5—6 rubli!

Tam, gdzie sacharyna jest rozpowszechniona, sprzeda jej taki sklepikarz na wsi najmniej 2—3 funtów tygodniowo. (U nas w Austryi użycie sacharyny jest zakazane).

Oryginalne nieporozumienie miało niedawno miejsce w sali rozpraw sądu w Greussen, wywołując dużo śmiechu. W sprawie jakiegoś handlarza wezwano jako świadka jego syna. Gdy 14 letni chłopak zjawił się na sali, zapanował homeryczny śmiech i nawet sędzia nie był w stanie zachować powagi. Wątłe ciało świadka niknęło zupełnie w długim surducie, sięgającym prawie po ziemię, na nogach miał ogromne buty; równie obszerne były spodnie, kołnierz i kapelusz, a w ręku niósł świadek potężną laskę. Na zapytanie sędziego, jak śmie w takim kostyumie jawić się przed sądem, odparł chłopak nieśmiało, że tak było przepisane w wezwaniu. Ogólne zdziwienie. Ale malec zaczął szukać w bezdennych kieszeniach, aż wreszcie wyciągnął wezwanie i z tryumfującą miną pokazał słowa: „In den Sachen ihres Vaters.“

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. „Książę-małżonek“ wypełnił do ostatniego miejsca salę teatru na przedstawieniu niedzielnem; dwa następne przedstawienia tej wesołej komedyi we wtorek i w piątek bieżącego tygodnia.— We środę dany będzie „Złoty wiek rycerstwa“ po cenach popularnych. — „Paweł I.“ Mereżkowskiego z dyr. Solskim w roli tytułowej ukaże się we czwartek.

Z teatru ludowego. Dziś i jutro jeszcze „Krowoderskie zuchy“. — „Pod gwiaździstą banderą“, wodewil ze śpiewami i tańcami przez C. Danielewskiego, grywany dawniej z wielkiem powodzeniem, przedstawiony będzie we środę na benefis utalentowanego artysty śpiewaka p. W. Wandycza.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek «Warszawianka» i «Ożenić się nie mogę».
Wtorek: »Książę małżonek«.
Środa: »Złoty wiek rycerstwa».
Czwartek: »Paweł I«.
Piątek: »Książę małżonek«.
Sobota: «Co tu kłopotu» i «Pan Benet«.
Niedziela pop.: «Karykatury».
Niedziela wiecz.: «Noblesse oblige«.
Poniedziałek: »Co tu kłopotu« i »Pan Benet«

W sobotę dnia 25-go lutego ukaże się o g. 9-tej zrana specyalny

numer karnawałowy „Nowin“

(numer zwykły wyjdzie jak zawsze w sobotę o g. 3 popołudniu).

„Karnawałowy numer“ będzie miał począwszy od artykułu wstępnego, skończywszy na inseratach treść specyalnie... karnawałową. Również ilustracye dostrojone będą do charakteru całości. Bliższe zapowiedzi ogłoszone zostaną w najbliższych nrach „Nowin“. Zwracamy zawczasu uwagę amatorom wesołej lektury na to karnawałowe wydawnictwo.

Co słychać w mieście?

Masowa ucieczka więźniów.

Wczoraj rozeszły się po mieście pogłoski o masowej ucieczce więźniów z domu kary przy ul. Senackiej. Pogłoski okazały się prawdziwemi. Zasięgnięte przez nas informacye przedstawiają przebieg ucieczki następująco:

Zbiegli więźniowie.

Z trzech cel, znajdujących się na I. piętrze domu karnego, a przylegających do siebie, zdołało zbiedz ośmiu aresztantów, znanych na tutejszym bruku niebezpiecznych złodziei i włamywaczy. Są nimi: Józef Klocek, Roman Utelski, Jan Serafin, Stanisław Gajewski, Józef Jedynak, Stanisław Wylężak, Rudolf Oprych i Tomasz Surówka.

Sposób ucieczki.

Zbiegli więźniowie przy pomocy noża i sztab żelaznych wybili w ścianach wewnętrznych około pół metra grubych, dwie dziury. Dziurami temi dostali się wszyscy do jednej celi, skąd potem wybiwszy dziurę na zewnątrz, związali linę z prześcieradeł i koców i w ten sposób zeszli po niej do jednego z ogrodów przy ul. Kanoniczej. Tutaj więźniowie pozrzucawszy z siebie surduty więzienne i czapki, przeszli bez przeszkód bramą domu X. dr Spisa na ulicę.

Świadek ucieczki.

Wychodzących na ulicę więźniów dostrzegł stróż domu z pod Nr. 13 i zastanowiło go to, że żaden z nich nie posiadał na głowie czapki, ale nie przypuszczając by to byli więźniowie i nie czując się w prawie zatrzymywania nieznanych ludzi, puścił ich wolno. W ten sposób wszyscy zbiegli znaleźli się na wolności; przeszli spokojnie ulicą Poselską, plantami i wreszcie na placu Groble rozeszli się każdy w swoją stronę.

Schwytanie Gajewskiego.

W dwie godziny po ucieczce jeden z agentów policyjnych spotkał w szynku na Grzegórzkach zbiegłego Gajewskiego. Nie wiedząc zupełnie o ucieczce, a przeczuwając jedynie w Gajewskim niebezpieczne indywiduum, przyaresztował go i odstawił „pod telegraf“. Tutaj dopiero wyszło na jaw, że Gajewski przed paru zaledwie kwadransami uciekł z więzienia.

Dalszych zbiegów energicznie poszukuje policya.

Sam się zgłosił.

Dzisiaj rano zgłosił się do sądu jeden ze zbiegłych więźniów. Nazwiska jego jednak podać nie możemy, ponieważ władze sądowe utrzymują ucieczkę w ścisłej tajemnicy i odmawiają wszelkich wyjaśnień. Więzień, który się zgłosił miał być podobno przeciwnikiem ucieczki i uciekł z więzienia zmuszony przez swoich towarzyszy.

Kto winien?

Wczoraj o godz. 6 wieczorem została jak codziennie zmieniona warta na I piętrze. Dozorca, ktróry objął posterunek miał obowiązek skontrolować cele, jednak nie uczynił tego i jemu też całą winę przypisują dozorcy.

Śledztwo dyscyplinarne przeciw policyi krakowskiej.

Od czterech dni przebywa w Krakowie radca nam. Szymanowski ze Lwowa celem śledztwa w sprawie postępowania policyi krakowskiej z okazyi zaburzeń uniwersyteckich. Pewne sfery zarzucają bowiem policyi, że była za mało „energiczna“. Pan radca S. przesłuchał już st. kom. Broszkiewicza, kom. Tomasika, radcę Banacha, Krzyżanowskiego i i. Pytania, stawiane podczas tej osobliwej indagacyi, były, jak słychać, następujące:

O której godzinie policya zjawiła się przed gmachem? Dlaczego nie zapobieżono opanowaniu Uniwersytetu przez postępowych słuchaczów? Dlaczego wezwano wojsko? Dlaczego dopuszczono posłów Daszyńskiego i Grossa do gmachu? etc.

Śledztwo to dyscyplinarne w sprawie, w której policya wyjątkowy okazała takt, przez co uniknięto łatwo możliwego *rozlewu krwi* i skandalu, jest czemś monstrualnem i musi wywołać w kołach urzędniczych uzasadnione rozgoryczenie.

Policya była przed gmachem już o godz. 7 zrana skonsygnowana, ale rektor pozwolił był już o godz. 4-tej w nocy opanować Uniwersytet członkom sodalicyi i narodowym demokratom... Rektor wyraźnie też żądał, aby policya do gmachu nie wkraczała. Wezwanie wojska nastąpiło ze strony policyi (oczywiście naszem zdaniem zupełnie niepotrzebnie) dlatego, że policya rozporządzała tylko 100 policyantami, którzy cały dzień bez jedzenia pełnili służbę na ostrym mrozie. — Posła Grossa wprowadził rektor osobiście pod ramię do gmachu — i dziękował tak jemu jak Daszyńskiemu bardzo *gorąco* za interwencyę... Czyż policya miała i rektora z posłem Grossem nie wpuścić do Uniwersytetu?

Tak się przedstawia „wina“ policyi. Sprawa tego śledztwa odbije się niewątpliwie echem w parlamencie. Słychać też, że dyr. Flatau jest tem śledztwem mocno dotknięty i obrażony.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek 23 bm. o godz. 5 popoł. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie delegata do Rady szkolnej kraj. i wybór nowego delegata, powiększenie etatu urzędników magistr. i akcyzy m. oraz kilka drobniejszych spraw. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie m. komisyi sanitarnej, na którem fizyk dr Janiszewski przedstawił roczne sprawozdanie z działalności m. urzędu zdrowia i z chorób zakaźnych w roku 1910 i za czas do 15 bm. Komisya uchwaliła regulamin dla służby sanitarnej, poczem po dłuższej dyskusyi uchwaliła jako naglącą sprawę budowę szpitala epidemicznego.

Stan wody na Wiśle skutkiem ostatnich opadów deszczowych i odwilży wzmógł się znacznie. W niektórych miejscach woda wystąpiła już z brzegów. Między innemi zalała do połowy podwórzec m. fabryki wyrobów betonowych, mieszczącej się koło rogatki Zwierzynieckiej. Woda z Wisły, cofając się w zamurowane koryto Rudawy, wydostała się na wolną przestrzeń koło „Sokoła“ i zniszczyła niektóre roboty ziemne, przygotowane jeszcze w jesieni do dalszej regulacyi.

Zebranie chrześc. młodzieży handl. W górnej sali „Sokoła“ odbyło się wczoraj o godz. 3-ciej popoł. zgromadzenie chrześc. młodzieży handl. pod przewodnictwem p. Maślanki. — Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komitetu w sprawie utworzenia własnej organizacyi, niezawiśle od istniejącego Stow. kupców i młodzieży handl., wybrano komitet, złożony z kilku osób, który zajmie się zorganizowaniem projektowanego Towarzystwa. Z kolei obradowano nad sprawą sanatoryum dla pomocników handl. oraz nad stanowiskiem, jakie chrześc. młodzież handl. ma zająć wobec akcyi, zmierzającej do złączenia Kongregacyi kupieckiej ze Stow. kupców i młodzieży handl. Obrady zakończyły się uchwaleniem kilku rezolucyj.

Walne zgromadzenie Tow. Emigracyjnego zapowiedziane na wczoraj o godzinie 4 po południu w ostatniej chwili zostało odwołane z powodu wyjazdu kilku referentów na podobne zgromadzenie, które odbyło się wczoraj we Lwowie.

Zgromadzenie socyalistyczne. W sali teatru ludowego odbyło się wczoraj o godzinie 10 przed południem zgromadzenie socyalistyczne. Zagaił obrady i przewodniczył p. Jaroszewski. Referat o projektowanych wydatkach na wojsko i flotę wygłosił p. Haecker, poczem zabrał głos poseł Daszyński i w dłuższej mowie przedstawił przebieg ostatnich zajść na uniwersytecie. Ustępy przemówienia, w których mowca omawiał „Moją Panią“, przerywane były salwami śmiechu. — Po uchwaleniu kilku rezolucyj przewodniczący zamknął obrady o godzinie 1 w południe.

Karnawał.

Reduta prasy. Tydzień zaledwie dzieli nas od zapowiedzianej reduty prasy. Sprzedaż biletów rozpocznie się we czwartek w hotelu Pollera, dziś już jednak można przepowiedzieć, że liczbą uczestników i doborem towarzystwa, reduta prasy dominujące zajmie miejsce w tegorocznym karnawale.

Cały gmach Starego Teatru objął już komitet w posiadanie. Dzięki życzliwości Towarzystwa muzycznego otrzymaliśmy kilka sal na III piętrze. Przedewszystkiem salę prób; tam — w razie ewentualnego przepełnienia na głównej sali — zwolennicy tańca „do upadłego“ będą mogli spełnić swoje pragnienia. W dalszych salach Tow. ustawiony będzie bufet, który mieć będzie wielkie znaczenie dla gości naszych na galeryi.

Właściwi uczestnicy reduty będą mieli do dyspozycyi prócz wielkiej sali restauracyjnej na I piętrze — obie sale w restauracyi na parterze.

„Foyer“ przemienione będzie w „interjeur“, z mebelkami wśród kwiatów, gdzie każde krzesełko zapraszać będzie do spoczynku i rozkosznego oszołomienia się — szklaneczką szumiącego napoju. Komitet pomyślał o tem. Kiosk z szampanem u wejścia do sali będzie czynny w tę ostatnią niedzielę karnawałową. Z miłych rączek uproszonych pań będzie można otrzymać szklaneczkę szampana po stałej cenie (szklanka 2 korony). Wszelkie naddatki będą wykluczone.

Na reducie będą czynne cztery orkiestry. W sali głównej grać będzie dyr. Hock.

Bliższych informacyj co do galeryi udziela i zgłoszenia przyjmuje p. Janowa Federowiczowa (Szczepańska 3, telefon 123).

Zabawa kostyumowa „Gwiazdy“ w sobotę dnia 25 lutego b. r. w dużej sali „Sokoła“ krakowskiego odbyć się mająca, zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Dowodem tego liczne zamówienia zaproszeń nawet z prowincyi, skąd całe zastępy młodzieży pragnącej zakończyć karnawał po wielkomiejsku za powiedziały swe przybycie. — Komitet dokłada też starań, aby towarzystwo, które będzie doborowe ze wszystkich sfer rękodzielniczych, kupiecko-przemysłowych i urzędniczych odniosło miłe wspomnienie z niespodzianek.

Zaproszenia i bilety wstępu na salę i galeryę, które są na wyczerpaniu wydaje sekretaryat stowarzyszenia przy ul. św. Jana, l. 2, II p. codziennie między godziną 6—9 wieczór. — Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu. — Datki na ten cel przyjmuje prezes Stow. T. Bujas, ul. Stachowskiego, 21.

Bal mieszczański odbył się wczoraj z tradycyjną okazałością. W rzędzie uczestników widzieliśmy prez. Leo z żoną, kilku posłów, kilkudziesięciu radców, wszystkich przełożonych cechów etc. Prezes Kosobucki rozpoczął bal polonezem z p. prez. Leową. Do kadryla stanęło 120 par.

Bal kostyumowo-maskowy Tow. urzędników poczt. w sobotę wypadł świetnie.

Tańce prowadzili pp. Albin Bobrowski i p. Wacław Germasz.

W rzędzie gustownych kostyumów wyróżniały się: nagrodzony pierwszą nagrodą kostyum Maryi Stuart (p. Smoleńskiej), kostyum panny Luny Korneckiej II nagroda (motyl paź królowy) i pani Furkowej (ziemia).

„Wielka reduta prasy hydraulicznej“ pod tym tytułem komitet ściślejszy wesołych „zielonych baloników“ urządza w Jamie Michalikowej zabawę. — Dowcipne groteskowe zaproszenia głoszą, że ta reduta odbędzie się „staraniem zjednoczonych towarzystw przeciwgruźliczych oraz miłośników dramatu klasycznego, a na dochód osób, pozbawionych chleba i stanowisk przez ukazanie ich w całej nagości w szopce krakowskiej“. W programie zabawy jest kadryl strejkowy, odczyt Jana Apolinarego Michalika o szopce krakowskiej i rozliczne inne atrakcye.

Aresztowanie handlarza żywym towarem. Wczoraj aresztowała policya w jednym z domów zajezdnych 31-letniego Mojżesza Stunke pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem. Przy aresztowanym znaleziono paszport młodej kobiety 22 letniej Ruchli Luftmann oraz 800 rubli gotówką. Stunke na pytanie postawione mu przez policyę odpowiada hardo, zeznając, że przebywał w północnej Ameryce gdzie dorobił się nieco pieniędzy. Znaleziono jednak przy nim dokumenta przeczące stanowczo jego twierdzeniom dając natomiast dowód pobytu jego w Montevideo i Buenos-Aires t. j. miejscach gdzie handel żywym towarem kwitnie w całej pełni. Stunke przybywszy do Krakowa rozpoczął natychmiast operować i zawiązał kilka znajomości z kobietami przeważnie młodemi i ładnemi. Policya na szczęście wyśledziła handlarza i zamknęła w swoich aresztach.

Ogień piwniczny. W piwnicy p. Karola Wołkowskiego przy ul. św. Jana l. 2 od płomienia świecy zapaliła się w sobotę wieczór beczułka wódki. Na ratunek wezwano straż pożarną, która w paru minutach ogień ugasiła.

Zabawny wypadek zdarzył się jednemu z artystów teatru miejskiego w sobotę w nocy. Gdy koło godziny 3 i pół nad ranem wracał do domu, wicher, jaki w tym czasie szalał, zerwał mu koło kościoła św. Wojciecha z głowy twardy czarny kapelusz, uniósł w górę i uderzył nim całą siłą w jedno z okien na I piętrze. Szyba pękła, kapelusz zaś wpadł do środka. Artysta, obawiając się, że policya nie da wiary jego tłomaczeniom i że prócz połamanego kapelusza każe mu zapłacić za szybę, narzucił na głowę szalik, postawił futrzany kołnierz i smutnym krokiem podążył do domu, klnąc wicher i spowodowaną nim... miłą niespodziankę.

Kradł książki. Dzisiaj rano aresztowała policya 21-letniego Edwarda Pfeffera z Warszawy za systematyczne kradzieże spełniane po księgarniach.

Pobicie. Do mieszkania Jana Piwosza przyszedł wczoraj popoł. konkurent starający się o rękę jego córki. Wobec niestosownego zachowania gościa Piwosz zaczął mu robić wymówki. Krwisty konkurent pobił ojca narzeczonej tak ciężko, że zawezwane pogotowie przewiozło rannego i nieprzytomnego do szpitala św. Łazarza.

Kieszonkowcy. Wczoraj przytrzymała policya na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej: 40 letnią Wiktoryę Schubert z Warszawy, Stefana Siorkowskiego i Stan. Rausińskiego, oraz Mikołaja Jarosza. Wszystkich kieszonkowców zamknięto w aresztach.

W pobliżu kościoła N. P. Maryi skradł jakiś nieznany sprawca hr. Konarskiej 470 koron wraz z pugilaresem.

Z kroniki żałobnej.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Juliusza Szczepańskiego, jako w drugą rocznicę śmierci, odbędzie się w kościele OO. Reformatów we wtorek dn. 21 bm. o g. 10 rano.

Telegramy „Nowin“.

Burza w Wiedniu.

Wiedeń. Z powodu burzy odniosło rany wczoraj i przedwczoraj około 100 osób. Wiele wozów poprzewracało się. Są liczne przerwy w ruchu.

Zaburzenia uniwersyteckie w Rosyi.

Petersburg. Minister oświaty relegował 292 studentów tutejszego uniwersytetu z powodu strajku, który trwał od 13 b. m.

Petersburg. Wobec świeżo ogłoszonej dymisyi rektora uniwersytetu w Moskwie, 85 najwybitniejszych profesorów uniwersytetu złożyło urzędownie podanie o dymisyę.

Petersburg. Duma odrzuciła 155 przeciw 95 głosami wniosek nagły socyalistów o przeprowadzenie dyskusyi nad sprawą niepokojów w uniwersytetach rosyjskich.

Tylko dla inteligencyi
najdokładniejszy i najlepszy

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów
odnośnie do każdego przykazania
z oznaczeniem ciężkości różnych win
przez
Księdza Collomb'a.
Tłómaczenie z wydania piątego
przejrzał
Ks. Dr. Czesław Wądolny
Prałat katedralny krakowski
poleca

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308.
Cena egzempl. oprawnego miękko w płótno ang. 1 K.
Za nadesłaniem K 1·35 następuje wysyłka franco. 81

Poszukiwane:

Zdolną modniarkę na sezon letni za dobrem wynagrodzeniem poszukuję Anna Szamlewiczowa w Żywcu. 342

KTO

ma zamiłowanie do zawodu asekuracyjnego — otrzyma bezpłatne pouczenie na inspektora zawodowego przy poważnej instytucyi asekuracyjnej, a po krótkim czasie zadawalniającej pracy, stałą i dobrze płatną posadę

Szczegółowe pisemne oferty osób niefachowych lecz rzutnych i wymownych (kobiety niewykluczone) posiadające obszerne znajomości przyjmuje Biuro dzienników Hupczyca, Kraków Wiślna 2, pod „Dochód 6000". 344

Kucharka w średnim wieku z dobremi poleceniami poszukuje miejsca do wyjazdu od 1 marca. Józefa Tekielska ul. Krowoderska 23 III p. (350)

Panna inteligentna przyjemnej powierzchowności z językiem polskiem i niemieckim potrzebna do sklepu. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupczyca Kraków Wiślna 2· (352)

Do sprzedania:

Do sprzedania sklep z wolnej ręki tanio z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. św. Jana l. 9. u krawca. 355

Griotte

Eleganckie podanie w karnawale
sztuka 12 hal.
270
Józef Siermontowski
Kraków, Bracka

Osobisty Kredyt!

na 4—6% od 200 K w zwyż. **Bez ręczycieli** na spłaty miesięczne po 4 K dla osób każdego stanu, **szybko** i dyskretnie, także pożyczki na hipoteki i finansowania każdego rodzaju uskutecznia **Philipp Feld** bank i biuro giełdowe Budapeszt VII, Rakóczi-ut Nr. 71. 329

Struny

Instrumenty muzyczne, przybory do tychże i t. p. **A Wróblewski Kraków Floryańska 38.** 336

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata
jest z marką
„DZWON".
1/4 f. okruchów z herbat 70 h.
1/4 f. liściowej herbaty 1·— K.
1/4 f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 u firmy:
AG. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.

Sławne z dobroci CUKRY DESEROWE

poleca 826
Józef Siermontowski
Kraków ul. Bracka

Ważne dla kawiarń, restauracyj i utrzymujących bilardy! Ważne

JAN BAJER

Szewska 17 Kraków Szewska 17 191

Jeden jedyny skład kul nowych bilardowych z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od wiedeńskich o 10 procent. Kula z kości słoniowej nowa, mająca 62 milimetry średnicy 40 koron, 60 milimetrów średnicy 36 kor., 58 milimetrów średnicy 30 kor. Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych, piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych; przyjmuje wszelkie reperacye w zakres tokarstwa wchodzące, jako to: cygarnice, fajki, laski, wachlarze itp. Skład kręgli i kul do tychże z drzewa „lignum sanctum".
Kupuje i sprzedaje stare kule bilardowe.

Najwyższe odznaczenie światowe — Najwyższe odznaczenie światowe

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„RANGALLA CEJLON TEA"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Ceylonu, a urzęd. chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1, opakow. czerwono-złote	Nr. 2, opakow. fiołkowo-złote
kor. 1·40 za 125 gr.	kor. 1·20 za 125 gr.
kor. 0·75 „ 62 1/2 „	kor. 0·65 „ 62 1/2 „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier
poleca 343

A. Hawełka, Kraków

c. i k. król. dostawca Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi
Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12 – FLORYAŃSKA 2
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Niezbędny i praktyczny

jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730
w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15 1/2 cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie wklęsłe szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem. komplet w najlepszej jakości **tylko K. 5·—**

Tensam garnitur, tylko brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia K. 5·60. Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 6·—. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości

c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2622 (Czechy).
Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 3000 rycin. 202

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 62

Kupię stare koronki,

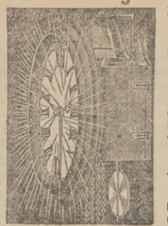
każdego rodzaju przedmioty koronkowe, jak points, brukselskie gipiury, kościelne i klasztorne koronki, nawet małe uszkodzone kawałeczki, nowe koronki,
stare hafty 348
każdego gatunku w jedwabiu, tiulu albo batyście (rękawy, chustki, kołnierze i t. p.) **staromodne chustki**, kostjumy i t. p. i
płacę wysokie ceny.
Tylko w poniedziałek dnia 20, we wtorek dnia 21 i we środę dnia 22 lutego od godziny 10 do 1 i od 2 do 5. **W. Joessel, Hotel Royal.**



ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM

Nr. 4482/W do naciągania co 30 godzin, sprężynowy, wybijający pół- i całe godziny, w ładnie politurowanej szafce z drzewa orzechowego, białą tarczą 71 cm. długi i ze wskazówką do nastawiania budzika
tylko K. 12·20
Nr. 4485/W takiżsam wykwintniej wykończony w matowej szafce z drzewa orzechowego K. 18·20. Trzechletnia gwarancya na piśmie. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłki uskutecznia za zaliczką pierwsza fabryka zegarów 220
Jana Konrada c. i k. nadwornego dostawcy, w Brüx 2810 (Czechy)
Na żądanie wysyłam każdemu darmo i opłatnie mój bogato illustrowany przeszło 3000 rycin zawierający katalog główny.

Budzik o głosie dzwonu wieżowego



I. jakości, przyrząd bijący pół i całe godziny, który się co 30 godzin naciąga i budzik o donośnym głosie, rama okrągła, gładko polerowana o średnicy 30 cm., tarcza oszklona, kompletny z 3 złoconymi ciężarkami, z 3-letnią pisemną gwarancyą
tylko K. 6·60 tylko
z tarczą, która w nocy świeci K. 7·20. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Pierwsza fabryka zegarów 217
JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca
w Brüx, Nr. 2807 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

KASZLĄCYM dzieciom i dorosłym

zapisują lekarze z najlepszym skutkiem
THYMOMEL SCILLAE
jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i łagodzący kurczowy kaszel jako też usuwający i zmniejszający dolegliwości przy oddechaniu. Setki lekarzy wydało już orzeczenia o zdumiewająco szybkiem działaniu Thymomel Scillae przy kokliuszu i innych rodzajach kaszlów kurczowych.
Proszę zapytać swego lekarza
1 flaszka **2·20 K.** Pocztą opłatnie przy poprzedniem nadesłaniu **2·90 K.** 3 flaszki przy nadesłaniu **7·— K.** 10 flaszek przy nadesłaniu **20·— k.** — Wyrób i skład główny w
B. FRAGNER'A APTECE
c. k. nadworndgo dostawcy **Praga III., Nr. 203.**
W Krakowie w aptece M. Masłowskiego, M. Redera, K. Wiszniewskiego.
Baczność na nazwę preparatu, dostawcy i na markę ochronną. 1383

Imitowany smyrneński

Dywan ścienny



Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny jelenia, łabędzia, lisa, para papug, karzełka, tygrysa, kozie, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi na sztukę K. 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki 180 cm długi tylko K. 4·80. Bogaty wybór garniturów stołowych i kap na łóżka, koców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłan. należytości.
C. k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom eksportowy w Brux Nr. 2834. (Czechy). Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 187

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Szkodliwość nikotyny usunięta!

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

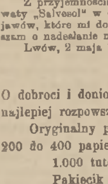
Lwów, 2 maja 1903. Z wysokiem poważaniem
Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salwesolem".
Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal. 5
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS"

Mr. W. BEŁDOWSKI w Krakowie.

Kocyki tygrysie do nakrycia dobrej i trwałej jakości.



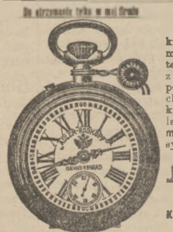
Nr. 2051. Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanymi brzegami, 175 cm. długi, 100 cm. szeroki sztuka K. 2·20. Nr. 2051 1/2, Ten sam, wielkość 124×200 cm. K. 2·60. Nr. 2050. Niezwykle tani kocyk szarobronzowy z wzorzystymi brzegami 175×110 cm. K. 1·70. Nr. 2050 1/2, Ten sam w lepszej jakości 190×130 cm. K. 2·40. Największy wybór w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. 219
C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2831 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach ból zębów lub głowy usuwa znakomite i przez pierwszorzędne powagi lekarskie polecane prawnie ochronione nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie zaopatrzone jest plombą.
w Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.
Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego, Aptekarza
Szymona Edelmana w Samborze L. 64
Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 kor. albo 10 flaszek (franco) za 10 kor. 1898



Urzędnicy kolejowi i robotnicy

kupują z powodu dokładności chodu tylko moje rejestrowane „Adler-Roskopf" patent. anker. niklowe remontoar zegarki, z dokładnym w kamieniach osadzonym, pozłacanym, dokładnie regulowanym mechanizmem K. 7·—. Taki sam z sekundnikiem K. 8·—. Do każdego zegarka trzechletnia pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarów
JAN KONRAD
c. k. nadworny dostawca
Brüx Nr. 2804 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 211

Podpisane przedsiębiorstwo rozpisuje niniejszem 354

licytacyę

na wydzierżawienie dwóch kantyn, jednej na brzegu krakowskim, drugiej na brzegu podgórskim, dla robotników, zajętych przy robotach kanalizacyi Wisły, na lata 1911/12/13.
Wszelkich informacyi udziela biuro przedsiębiorstwa, Podgórze, Staromostwa 7. Oferty należy przedłożyć na objęcie jednej czy też obu kantyn w biurze przedsiębiorstwa do 15 marca b. r.
Z. Rodakowski, J. Sosnowski & A. Zachariewicz i Marcin Maślanka
Przedsiębiorstwa robót kanalizacyi Wisły LOSY I i II.

Tanie pierze i puch



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie. 27

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. Max Berger w Deschenitz Nr. 112 (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze.

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbow., zaopatrzona w państw. stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania.
Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony z zapalaczem sztyftowym, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do zakładania, 17 cm. długości, za 1 sztukę K 5·50. Takiż sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklow. K 8·50.

Patrony rewolwerowe:

Nro 507	7	mm. nab. z kulami	25	sztuk	K —·80
Nro 509	9	„ „ „	25	„	K —·95
Nro 508	7	„ „ śrutowe	25	„	K 1·—
Nro 510	9	„ „ „	25	„	K 1·25
Nro 511	7	„ ślepe patrony	25	„	K —·70
Nro 512	9	„ „ „	25	„	K —·90

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkow., terzeroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, nabojów itp. — znaleść można w moim głównym katalogu z przeszło 3000 wzorów, który na żądanie każdemu wysyłam darmo i opłatnie.
C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2838 (Czechy). 189

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.
Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.